Dziennik Poznański
ukazuje się codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Kwartalna
w miejscu 2 tal.
z dodat. rolniczym 3 tal,
Na pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.
z dodatkiem rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 267. Sobota, 21 listopada 1863. № 267.

**Poznań,** 20 listopada. Postępując daléj z wyciągiem dokumentów tyczących się sprawy polskiéj z francuskiéj księgi żółtéj, podajemy dziś dwie depesze napisane wkrótce po odesłaniu pierwszych komunikacyi trojga dworów do Petersburga.

*Do księcia Montebello w Petersburgu.*

Paryż, 16 kwietnia 1863.

Mości Książę! Amnestya, którą właśnie ogłosił cesarz Aleksander i obietnice, które jéj towarzyszą, nastręczyły panu baronowi Budbergowi sposobność, wrócić kilka dni temu w rozmowie ze mną do usposobienia dworu rosyjskiego względem sprawy polski. Pan Budberg powtórzył wyjaśnienia, które mi już dał o tym przedmiocie, i o których z méj strony już Ci wypowiedziałem me zdanie. Pan ambasador rosyjski w tym samym czasie skierował rozmowę na krok umówiony między Francyą, Anglią i Austryą.

W téj chwili komunikacye jednoczesne nie doszły jeszcze do Petersburga. Mniemałem przeczuwać myśl jego (p. Budberga) i powiedziałem mu, że postanowienia zapowiedziane przez rząd rosyjski, lubo bez wątpienia zasługują na pochwałę, nie mogą spowodować nas do tofnięcia instrukcyi, które Ci posłałem. Układając tekst naszéj komunikacyi, nie znaliśmy jeszcze zamiarów, które objawił manifest z 12 kwietnia. Gabinet petersburgski okazywał chęć zapoznania nas z niemi pośrednio. Jego zapewnienia miały dla nas całkowitą wartość pewności. Nie mniéj przeto uważaliśmy za rzecz konieczną przełożyć nasze uwagi dworowi rosyjskiemu. Stan rzeczy od rządu cesarza nie zmienił się; a komunikacye, które wydawały nam się stósowne przed tym wypadkiem, nieprzestały nie- być stósownemi i teraz.

Trzy miesiące temu Polacy posiadali instytucye, które rząd rosyjski zobowięzuje się im zachować. Jako dziś, przedstawiono je im jako zawierające zarodki przyszłego rozwoju. Wiadomości te nie wystarczyły, aby zapobiedz powstaniu i łatwo dają się wytłómaczyć, że Polacy mało są skłonni do przywięzywania uzasadnionych nadziei do instytucyi, które dozwalały na poczynania rekrutacyi.

Pan ambasador rosyjski zarzucił mi, iż nasza komunikacya, o ile ona mu jest znaną, nie zdaje się określać stanowczo, czego żądamy dla Polski, że ograniczamy się na odwoływaniu się do praw ludzkości i interesów europejskich, że nakoniec traktaty z roku 1815 mogłyby przedstawiać punkt wyjścia dla dyskusyi, lecz że poglądy ogólne, w których się zamykamy, nie przedstawiają żadnego rozwiązania wyraźnego.

Odpowiadając, wyłożyłem p. baronowi Budbergowi pobudki różnego rodzaju, któremi się kierowaliśmy. Powodowało nami uczucie względności dla gabinetu petersburskiego, jako też potrzeby wynikające z własnego naszego stanowiska. Nie ukrywaliśmy, że im więcéj nasz sposób przemawiania przypisywał rozciągłości inicyatywie Rosyi, tym lepiéj poświadczy naszym szacunku dla tego mocarstwa. Przyjęcie, jakiego doznała depesza rządu angielskiego z 2 marca uzasadniona traktatem z roku 1815, nie zachęcało nas do zajęcia miejsca na tém polu. Gabinet londyński mógł je powtórnie zająć w swéj nowéj komunikacyi, aby nie zdawało się, iż milczeniem pozwala na odrzucenie żądania jako nieuzasadnionego, które odrzucało go; my niemieliśmy tych samych powodów zapuszczania się na ten tór myśli.

Wstrzymaliśmy się więc od powoływania się na stypulacye traktatu roku 1815. Lecz na jakiéjż podstawie gabinet petersburski chciałby nas ganić, iż nie naśladowaliśmy tego, co gdy uczynił gabinet angielski w początku zeszłego miesiąca, uległo jego zarzutom?

Nie chcąc więc otwierać na nowo dyskusyi, któréj Rosya nie przyjęła, ani brać na się skreślenie mu planu postępowania obszernie sformułowanego, ograniczyliśmy się na wskazanie zastarzałych cierpień Polski, stwierdzając naglącą konieczność środków zdolnych położyć im koniec stanowczy i usunąć niebezpieczeństwa, które stąd wynikają dla Europy.

P. baron Budberg oświadczył mi, że Rosya uznaje jak istnienie złego. Możemy tylko winszować sobie tego szczególu, Mości książę, ponieważ poznanie złego jest pierwszym krokiem w szukaniu lekarstwa; lecz nadewszystko do tego to zmierzać powinny zmierzać wszystkie usiłowania petersburskiego gabinetu. Komunikacyi trojga dworów głównym celem jest, na nie go naprowadzić. Miejmy nadzieję, że ich życzenia nie będą bezużyteczne i że Rosya zaczerpnie swe rezolucye w onych zasadach niezmiennych sprawiedliwości i słuszności, które są dla nas wspólném prawem rządów. Drouyn de Lhuys.

*Okólnik do dyplomatycznych ajentów cesarza.*

Paryż, 17 kwietnia 1863.

Wypadki polskie wywołały w Europie zajęcie wspólne wszystkim gabinetom. W istocie bądź, że zapatrujem się ze stanowiska ludzkości, bądź też ze stanowiska interesów politycznych na walkę, która wybuchła, musiała ona stać się przedmiotem troski mocarstw. Te wstrząśnienia, które odnawiają się peryodycznie, świadczą o istnieniu bezustannem trudności, których czas nie usunął, i okazują po raz nowy niebezpieczeństwa, jakie w sobie mieszczą.

Zarówno przejęte temi względami dwory Francyi, Anglii i Austryi rozpoczęły rokowania, celem przedłożenia wspólnie gabinetowi petersburskiemu uwag, które nasuwa ten stan rzeczy, porozumiały się, aby wystósować do reprezentantów swych przy Jego Mości cesarzu Aleksandrze depesze, które wręczyły równocześnie rządowi rosyjskiemu. Posyłam Ci odpis naszéj komunikacyi; komunikacye Anglii i Austryi napisane są w téj samej myśli.

Redagując ten dokument, postawiliśmy sobie za cel stać się, o ile można, wiernymi tłómaczami opinii powszechnéj. Wstrzymaliśmy się od wszelkiego kierunku idei, który nam tylko byłby właściwym; nie przedstawiliśmy żadnéj uwagi, któréjby inne dwory przyjąć nie mogły. Mniemamy więc mieć powód do nadziei, iż zapatrywania rozwinięte przez rząd cesarza otrzymają przyzwolenie wszystkich gabinetów. Ich interwencya dyplomatyczna usprawiedliwia się sama przez się w kwestyi będącéj przedmiotem interesu europejskiego, i nie mogą one wątpić o zbawiennym wpływie pod wszelkiemi względami, któryby zapewne wywarła jednomyślna manifestacya Europy. Upraszam Cię przeczytać niniejszą depeszę panu....., pozostawiając równocześnie w ręku jego odpis téj, którą Tobie przesyłam. Z radością liczylibyśmy na urzędowe i szczegółowe przystąpienie rządu..... i chętnie żywię to przekonanie, iż zechce uwzględnić życzenie, które mu pan wyrazisz, bądź stósując do dworu rosyjskiego komunikacyą podobną od naszéj, bądź przedstawiając mu uwagi analogiczne.

---

N. Pan raczył prezydentowi kamery w Trewirze H. W. Fastnaglowi udzielić order czerwonego orła III klasy z pętlicą.

---

**Berlin**, 19 listopada. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj odbyły się zajmujące rozprawy nad prawem prasowém z 1 czerwca r. b. Trybuny przepełniła publiczność. Po przekazaniu kilku przedłożeń ministeryalnych właściwym komisyom, odczytał marszałek izby wniosek o uwolnienie trzech posłów polskich z więzienia, ażeby zająć mogli należne im miejsca w izbie. Wniosek przekazano komisyi sądowéj. Nareszcie przechodzi izba do porządku dziennego. Sprawozdawca komisyi dla spraw prasowych p. dr. Simson, odczytuje wnioski uchwalone w komisyi: „Izba poselska zechce uchwalić: 1) na mocy artykułu 63 konstytucyi oświadcza izba, iż wydanemu z powołaniem się na art. 63 konstytucyi rozporządzeniu z 1 czerwca 1863 odmawia przyzwolenia; 2) na mocy art. 106 konstytucyi oświadcza: iż a) rozporządzenie z 1 czerwca 1863 nie było potrzebném ani do utrzymania bezpieczeństwa publicznego ani do usunięcia niezwykłego stanu niebezpieczeństwa (Nothstand); b) ograniczenie wolności prasy nie mogło w ogóle nastąpić w drodze rozporządzenia; c) rozporządzenie z 1 czerwca 1863 i treścią swoją przeciwne jest konstytucyi.“ P. Simson broni tych wniosków, konstatując zarazem, iż opinia publiczna Prus, Niemiec, całéj nawet Europy osądziła już to rozporządzenie, dla tego pomija głosowanie nad niém w izbie panów. Po dłuższym wywodzie czerpanym z konstytucyjnéj ustawy i prawa sądowego powiada sprawozdawca, iż całe to rozporządzenie z jego skutkami jest li naśladowaniem stósunków francuskich i dodaje, że nic nierozsądniejszego nie czytał, nad niektóre ostrzeżenia dane w skutek rozporządzenia, iżby mniemać można, że nieprzyjaciele rządu pozyskali autorów tych ostrzeżeń. Wreszcie w żywych przedstawia barwach wynikające z przytłumienia prasy niedogodności i niezadowolenie w kraju i wnosi o przyjęcie wyżéj podanych wniosków komisyi.

Komisarz rządowy dr. Jacoby broni wniosków rządu, i motywując tak samo jak w izbie panów odpiera zarzut niekonstytucyjnego postępowania.

Minister spraw wewnętrznych powiada, że potrzeba było wydać to rozporządzenie dla powściągnienia prasy, ażeby nie agitowała przed wyborami, twierdzi, iż niezwykły stan niebezpieczeństwa (Nothstand) tj. nadzwyczajne rozdrażnienie umysłów wywołała jedynie prasa, wreszcie odpiera zarzut niekonstytucyjności rozporządzenia.

Zgłosiło się 13 mówców za wnioskiem (komisyi) a 4 przeciw, lecz izba przyzwala tylko na ogólne rozprawy. Występuje pan Wagener przeciw wnioskowi ale tak niezręcznie, iż mu kilkakroć śmiechem przerywano a kiedy wypowiedział: iż „kto panem w kraju, ten panem prasy“ dało się się słyszeć mocne ksykanie ze wszystkich stron, tylko z konserwatywnéj oklaski. Bardzo ostro wystąpił p. Virchow przeciw poprzedniemu mówcy, a zwróciwszy się do ministerstwa powiedział między innemi: Jeżeli jaki rząd tylko agitacyami wyborczemi itd. się zajmuje, nie pozostaje mu czasu na sprawy ważniejsze, natenczas lepiéjby uczynił, gdyby ustąpił. Na to replikował p. minister. Zakończa rozprawy correferent komisyi p. Gneist, izba przystępuje do głosowania, w téj chwili nie mamy jeszcze wiadomości o wypadku.

W izbie panów rozprawiają nad adresem do króla. Hr. Bniński życzy zmiany polityki rządowéj w sprawie polskiéj, na co odpowiada p. minister, wreszcie przyjęto adres znaczną większością w formie przez komisyą wypracowanéj.

— Professor Temme z Zürichu przybył do Berlina i zajął miejsce w izbie poselskiéj jako poseł z czwartego okręgu berlińskiego.

— Kiedy w izbie panów po ukończeniu rozpraw nad prawem prasowem z 1 czerwca rb. przyszło do głosowania imiennego, było członków głosujących 85, z tych głosowało 77 za potwierdzeniem owego prawa według konstytucyi, przeciw niemu zaś głosowali: hr. Flemming, Jähningen, Tellkampf, Bernuth, Blömer, Camphausen (z Kolonii), bar. Diergardt, Gruner.

— Wychodzącéj w Królewcu Montags Ztg. numer z 16 listopada skonfiskowała policya z powodu artykułu o „Życiu Jezusa p. Renan,“ przytém przeszukano drukarnią i wszystkie lokale do właściciela drukarni należące.

— Voss. Ztg. ma wiadomość, iż ministerstwo wojny przedłoży sejmowi może jeszcze w ciągu teraźniejszych posiedzeń memoryał wykazujący obecny stan warowni lądowych pruskich i zażąda kredytu 9 milionów tal. Z tych 3 miliony przeznaczone być mają na ulepszoną broń palną i poprawę różnych warowni; 2½ miliona na wykończenie fortec w Królewcu, Poznaniu itd.; około 3 miliony na uzbrojenie warowni w ciągnione działa; wreszcie ½ miliona tal. na obwarowanie wybrzeży.

Dzienniki niemieckie przestrzegają publiczność przed fałszywemi 25 talarówkami papierowemi pruskiemi, których dużo się pojawiło w nowszym czasie a tak doskonale podrobione, że trudno je rozpoznać. Druk ich tylko nieco bledszy niż prawdziwych, papier zaś taki sam.

**Berlin, 20 listopada. Poseł Gneist oświadcza w końcu rozpraw iż rzeczy tak stanęły, że ministerstwo Bismarck – Eulenburg nie może naprawić złamanego prawa. Przy głosowaniu za wnioskami komisyi prasowéj głosowało za 1 wnioskiem 276 przeciw 39, za 2 wnioskiem *a* i *b* znaczna wniększość przez powstanie, a *c* przyjęto 269 głosami przeciw 46.**

**W izbie panów, gdy wśród rozpraw nad adresem poseł p. Bniński zaprotestował przeciw ustępowi o powstaniu w Królestwie Polskiém, utrzymując, że to ma jedynie na celu wyswobodzenie Polski z pod panowania rosyjskiego, odpiéra p. Bismarck: „Panu Bnińskiemu wolno wierzyć w to, co mówi, ale rząd zmuszony sądzić według faktów. Sądy mają w ręku dowody, że powstanie nie tylko przeciw Rosyi wymierzone. Zresztą jest to interesem rządu politycznym, socyalnym i moralnym, ażeby powstanie w Polsce nie osięgło zwycięstwa. Samodzielna Polska będzie zawsze niebezpieczeństwem dla monarchii pruskiéj i absorbować będzie znaczną część armii. Powstanie, które się kala niesłychanemi zbrodniami i podoba sobie w apoteozie skrytobójstwa, nie powinno zwyciężyć.“**

**Legnica**, 18 listopada. W skutek uchwały król. rejencyi legnickiéj przestało wychodzić pismo peryodyczne pod napisem Haynauer Stadtblatt.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

† **Warszawa**, 18 listopada. Dnia 11 bm. o godzinie 2 po południu zainstalował p. Papłoński w instytucie Aleksandryjsko Maryjskim dwie prawosławne guwernantki, świeżo na ten cel z Petersburga sprowadzone. Guwernantki te otrzymały prócz kosztów podróży, każda 250 rubli jednorazowéj gratyfikacyi, stale zaś będą pobierać po 1000 rubli pensyi. Już dniem poprzednio tj. 10 b. m. przybył wieczorem do instytutu adjutant Berga Annieńków i kazał sobie przez przełożoną panią Odorowiczową przedstawić wszystkie uczennice prawosławne, do których się między innemi w te słowa odezwał: „Nie będziecie teraz bez opieki, gdyż N. Pan w troskliwości swéj o dobro swych poddanych, przyśle wam dwie opiekunki, aby nad wami czuwały i nie pozwalały wam wyrządzać krzywdy.... musicie mieć we wszystkiém pierwszeństwo nad innemi, bo my was bierzemy w opiekę.“ Poczem dodał szyderczo: „Nim przyjdą Francuzi i Anglicy, tak być musi, jak my zechcemy, ho my mamy 600,000 bagnetów!“ Za autentyczność téj przemowy tak odpowiedniéj w instytucie panienek, lecz w każdym razie dobrze cechującéj stosunki w jakich żyjemy, i malującéj butę Moskali, mogę wam poręczyć.

Od dni kilku jenerałowie i pułkownicy żandarmów wizytują dowolnie i rozciągają swą żołnierską opiekę nad zakładami dla kształcenia się polskich dziewic. Należy także nadmienić, że Odorowiczowa powróciwszy z audyencyi od Berga, ogłaszała wszystkim, że trzy panienki Baszmatin, Grodzka i Szprenglewska, które jak wiadomo, przeszły były na łono kościoła katolickiego, nie mogą być katoliczkami, gdyż kto raz jest prawosławnym, ten już na żadną inną religią przejść nie może. Czyżby to miało być zapowiedzią nowych gwałtów, które mają być na panienkach tych dokonane?

W zeszłą sobotę przybył Lewszyn do trybunału cywilnego i zażądał na mocy rozkazu Berga wydania Minut wszelkich wyroków cywilnych. Prezes Polczycki odmówił wprawdzie lecz komisya sprawiedliwości kazała zadośćuczynić rozkazom Berga i odtąd będą minuty wyroków trybunału, sądu apelacyjnego i senatu w sprawach cywilnych, komunikowane Moskwie.

W tych dniach wyszedł rozkaz do policyi, ażeby idących ulicą aresztowano i odbywano ścisłe rewizye; chcą bowiem w ten sposób pochwytać osoby mające kwity na nową pożyczkę rządu narodowego.

Transport więźniów z cytadeli 8 b. m. miał do 400 osób wywieść na Sybir.

Mimo niesłychanego ucisku i ogromnych przeszkód, z jakimi tutaj walczyć wypada, ukazał się znowu nadzwyczajny dodatek do nr 10 dziennika „Niepodległość“, datowany z 7 b. m. Dodatek ten zawiera raport wydziału wykonawczego na Litwie do rządu narodowego z 19 października. Daléj adresa do rządu narodowego od obywateli województw: witebskiego (z 17,610 podpisami), wileńskiego (z 89,315 podpisami), kowieńskiego (z 46,289 podpisami), i inflanckiego (z 29,372 podpisami.) W końcu czytamy w „Dodatku“ ustęp własnoręcznie

przez Ojca św. w Invito Sacro podpisany, nakazujący modły za Polską.

Format dodatku, papier i druk są te same co zwykle. Jak wiadomo odtłacza się Niepodległość w drukarni rządu narodowego, o któréj Moskwa tylokrotnie już donosiła, iż ją zabrała.

— Z teatru wojny podają dwa ostatnie numera urzędowego organu moskiewskiego, tak liczny szereg doniesień o potyczkach i pojawianiu się powstańców we wszystkich częściach Królestwa, iż nawet najuprzedzeńsi mogą się przekonać, jak silnie znowu powstanie wzrasta. Raporta moskiewskie podajemy dosłownie, dołączając tu i owdzie nasze uwagi.

„Oddział wysłany z Borku (w pow. ostrołęckim) d. 31 października (12 listopada) blisko wsi Poręby dognał bandę kilkuset ludzi liczącą, pobił ją na głowę i przez dwa dni ścigał. Powstańcy stracili 160 ludzi w zabitych i ranionych; ujęto 36 ludzi. Bandą dowodził francuz Dubois. Ze strony wojska jest dwóch niższych stopni zabitych i jeden szeregowiec raniony."

O potyczce téj, która jak wnosić można z powyższego raportu była dość znaczną i krwawą, dotąd nie mamy żadnéj wiadomości; jednakże twierdzenie, jakoby 160 padło powstańców, podczas gdy Moskwa 3 ludzi tylko straciła, zbyt oczywistém jest kłamstwem, by z góry nie można zarzucić doniesieniu moskiewskiemu przesady i fałszu. Daléj czytamy:

„Z gubernii lubelskiéj. Podpułkownik Miedników otrzymawszy w Janowie wiadomości, że w d. 16 (28) paźdz. powstańcy wyszli z Sobieszczan ku Turobinowi, wysłał za nimi w kierunku miasta Goraja oddział z 60 kozaków. W tym punkcie oddział napotkał liczną bandę konną i rozpoczął z nią bój trwający pół godziny aż do zmierzchu. Powstańcy stracili w zabitych 1 i kilku ranionych. Patrol szczęśliwie wrócił do Janowa."

Tutaj nawet moskiewski buletyn ogranicza się na doniesieniu, iż patrol powrócił szczęśliwie, nie dodając ani słówka, ilu stracił ludzi, i że powstańców rozbił. Wiadomo bowiem, iż w potyczce téj kozacy zostali rozproszeni przez jazdę Krysińskiego i ucieczką ratowali się od zupełnéj klęski. Ucieczka zowie się u Moskali „szczęśliwym powrotem." Wracamy do raportów.

„Naczelnik wojenny pow. krasnostawskiego otrzymał w dniu 13 (25) października wiadomość, że liczna partya powstańców znajduje się we wsi Żulinie; wyruszył przeto z 2 kompaniami tauryckiego pułku grenadyerów, półszwadronem charkowskiego pułku ułanów i 20 kozakami. Po przybyciu do wsi Żulina znaleziono tam tylko blisko do 50 powstańców, którzy za ukazaniem się przednich części oddziału spiesznie dosiadłszy koni, udali się ku lasowi; w czasie bójki i ścigania rzeczonéj partyi powstańców, zabito im 1 raniono 6; zabrano 6 koni 3 siodła i 1 pałasz. Ze strony wojska nie poniesiono żadnéj straty."

„Z Opoczyńskiego. Dnia 5 (17) października banda powstańców pod dowództwem Rudowskiego przybyła do Bodzentyna (w pow. opoczyńskim) okrążywszy miasto zabrała wszystkich tych, którzy powrócili z band; ogolono im do połowy głowy i nielitościwie zbito na rynku, posypując ciało piaskiem."

Doniesienie to zdaje się być osnute na najzupełniejszym fałszu. Zwyczaj golenia do połowy głowy jeńcom wojennym, jest bowiem zwykły u Moskali, nigdy jednakże nie doszła nas wiadomość o przejęciu zwyczaju tego przez powstańców w Królestwie.

„Z Tarnogrodu. Dnia 8 (20) października o godz. 9 w wieczór, pewna liczba uzbrojonych powstańców przybyła na stacyą pocztową do miasta Tarnogrodu (w pow. zamojskim) i zabrawszy z kasy rsr. 3 kop. 49 pozostawiła pokwitowanie z podpisem naczelnika sztabu pułkownika Winnickiego."

„Z Kaliskiego. Dnia 12 (24) paźdz. przybyło do Iwanowic kilku uzbrojonych powstańców którzy zniszczyli herb Królestwa."

„Z Płockiego. Jednocześnie w d. 12 (24) i 13 (25) października, dopełniały poszukiwań powstańców 2 oddziały z Pułtuska wysłane, jeden w kierunku miasta Krasnosielce, a drugi między rzekami Bugiem i Narwią, lecz nic nie znalazłszy, powróciły na swoje stanowisko. Otrzymano tylko wiadomość, że około Krasnosielca przechodziła nieliczna banda konna, która skierowała się ku Mławskim lasom, ściganie któréj pozostawiono oddziałom z Przasznysza i Ostrołęki działającym łącznie w tych miejscach."

„Z Sierpca. Od d. 13 (25) do 21 październ. (3 listop.) dwa oddziały wojska konsystujące w Sierpcu, jeden za drugim dopełniały najściślejszych poszukiwań w okolicznych i Biezuńskich lasach, lecz nigdzie powstańców nie wykryto."

„Z gubernii lubelskiéj. Z doniesienia pułkownika Emanowa z d. 21 października (3 listopada) okazuje się, że w tym dniu odbył potyczkę jazdy przy wsi Małoducinie z konną bandą Wierzbickiego, a potem pod Chełmem i w samym Chełmie z tylną strażą kolumny powstańców, którzy stracili przeszło 30 ludzi w zabitych, 4 zaś ujęto i nadto zabrano im 27 strzelb, 4 pistolety, 28 pałaszy i kilkadziesiąt koni. Podług zeznania jednego z jeńców, Wierzbicki zabity został. W wojsku ciężko raniono sztabs-rotmistrza charkowskiego pułku ułanów, Jakimowicza i jednego ułana. Wszystkie bandy, oprócz Krysińskiego, udały się szosą z Chełma do Siedlec; Krysiński zaś jeszcze 20 października (2 listopada) udał się przez Sawin. Pułkownik Emanow ścigał go. Przed wieczorem d. 22 paźd. (4 listopada) z oddziałami zamojskim i janowskim przeszedł on przez miasto Piaski."

Przebieg potyczki pod Chełmem podaliśmy dawniéj wedle wiarogodnych doniesień Czasu, z któremi wreszcie zgadzają się zupełnie wiadomości ogłoszone przez Gaz. Nar. Otóż w utarczce téj powstańcy nietylko, że prawie żadnéj nie ponieśli straty, lecz przeciwnie Moskwa pod wodzą okrutnika Emanowa, po natarciu na nią jazdy polskiéj pierzchła i w ucieczce 5 milowéj nie oparła się aż w Piaskach, zkąd powróciła do Zamościa. Fałszem zatem jest wiadomość moskiewska o zabiciu 30 powstańców, również o śmierci pułkownika Wierzbickiego. Dodaje wprawdzie o téj saméj utarczce krakowska Kronika, iż głucha wieść niesie, jakoby kilkunastu jeźdźców polskich mając na czele nieustraszonego w męztwie młodego rotmistrza hr. Ludwika Mycielskiego zapędziwszy się za Moskalami wpadło na bagna i tam zginęło, lecz wiadomość ta nie została przez żadne inne pismo potwierdzoną i zdaje się być mylną.

Urzędowy organ donosi daléj:

„Dowódzca oddziału węgrowskieg pułkownik Rambach otrzymał wiadomość w m. Sokołowie, o zbieraniu się band w okolicach Kosowa i wyruszył tam w d. 15 (27) października w nocy z 3 kompanią strzelców żmudzkiego pułku grenadyerów i 3 kompanią liniową rewelskiego pułku, pół szwadronem smoleńskiego pułku ułanów, plutonem dział żłobkowanych i 70 kozakami z pułku dońskiego Nr. 24. We wsi Chruszczewce wykryto ślady nieprzyjaciela, któremi wyruszył oddział, a mianowicie do m. Międzylesia, a z tamtąd na zasadzie otrzymanych wiadomości o powstańcach przez m. Liw do powiatu stanisławowskiego. Dnia 17 (29) paź. przednie części oddziału doścignęły nakoniec we wsi Czerwonce (o 22 wiorst na północ od Kałuszyna) bandę z więcéj niż 100 ludzi. Za przybyciem wojska, powstańcy uciekli ze wsi w dwóch kierunkach ku wsi Nasieromice i kolonii Świdno, ścigani do tych punktów przez kozaków i 3 kompanią strzelców żmudzkiego pułku grenadyerów. Straty ze strony powstańców, bardzo znaczne; ujęto jeńców 29, oprócz tego zabrano 30 sztuk broni. Ze strony wojska zabito 1, a 2 raniono."

„Z Lubelskiego. W d. 14 (26) października w Tomaszewie zarządzono licytacyą w celu sprzedaży towarów defraudowanych, za które zebrali rs. 86 kop. 87. W krótce potém przybyło 40 konnych powstańców do Tomaszowa z żądaniem wydania im tych pieniędzy, lecz gdy im oświadczono, że takowe zostały już rozdzielone pomiędzy urzędników i oficyalistów komory, wówczas powstańcy zabrali towary skonfiskowane znajdujące się w składach, sprzedali je żydom, i otrzymaną za nie kwotę rs. 24 zabrali."

„Z Iwangrodu (Dęblin). W d. 22 października (3 listopada), żołnierz z komendy żandarmów w Iwangrodzie Mitrofanów, zatrzymał we wsi Dąbrowie (gubernii radomskiéj) ludzi: Stefana Goszkowskiego i Andrzeja Kozyraka wiozących 11 beczek soli z m. Bobrowniki do m. Kozieniec (w gubernii radomskiéj) sprzedanéj przez żyda z Bobrownik kupcowi w Kozienicach Janklowi. Sól zabrano i odstawiono do Iwangrodu."

„Z Lubelskiego. Dnia 22 października (3 listopada) około godziny 9 rano, przybyło do m. Piaski (w powiecie Lubelskim) w części konno w części pieszo banda, która rozlokowawszy się przed stacyą pocztową, do godziny 12 odpoczywała, następnie wyruszyła daléj na południe ku Lublinowi. Banda ta była ścigana przez wojska."

„Dnia 23 października (4 listopada) rano, przechodziły przez wieś Strzyżowice bandy, które tam chwilę spocząwszy, udały się w kierunku Niedrzewic, pozostawiwszy we wsi Strzyżowicach kilkunastu ludzi, celem zniszczenia mostu na rzece Bystrzycy. W krótce nadciągnęły oddziały wojska, które ujęły pięciu jeńców i zabiły 1 powstańca."

„Dnia 24 października (5 listopada) rano około godziny 10, przybyła do m. Wąwolnicy banda z kilku set ludzi złożona; po krótkim odpoczynku udała się w kierunku ku Wiśle. W pół godziny po wydaleniu się bandy, przybyło 10 konnych powstańców do magistratu i zdarłszy herb królestwa zrzucili go na ulicę, a potém podniosłszy go, wzięli z sobą i nie wiadomo gdzie się udali."

„Dnia 25 października (6 listopada) o godzinie 2 po południu, przybyło do wsi Jabłonny 36 konnych powstańców, którzy zarządali podatku dla tak zwanego rządu rewolucyjnego i koszul dla powstańców; lecz z powodu krótkiego ich tam pobytu nie otrzymali ani jednego, ani drugiego."

„Z ustnego rozkazu dowódzcy oddziału podpułkownika Antuszewicza, burmistrz miasta Kurowa zarządził rewizyę u mieszkańców tegoż miasta i znalazł u 10 żydów 35 beczek soli, kupionéj od powstańców; z tych 26 beczek znaleziono nienaruszonemi, a z 9 część soli była sprzedana. Sól ta przy pierwszéj okazyi będzie odwieziona do Lublina i zwrócona miejscowemu magazynowi solnemu."

— Korespondent z Płockiego do Czasu opisuje potyczkę pod Lubowidzem stoczoną dnia 13 października, w któréj trzy oddziały moskiewskie, z Mławy, Sierpca i Lipna, w liczbie 1500 piechoty i konnicy wyruszyły na garstkę powstańców pod dowództwem majora Lenczizy i kapitana Gasztowta, którzy bój przyjąwszy dzielnie z zastępem swym się potykali, a gdy obadwaj polegli, po walce czterogodzinnéj oddział polski przy poświęceniu się pozostałych oficerów zdołał się przebić przez Moskali, nie poszedłszy w rozsypkę. Z oficerów po stronie polskiéj prócz majora Lenczizy, do którego żołnierze mieli ufność i przywiązanie bez granic, poległ Gasztowt syn Żmudzina z matki Francuzki, Potkański z Rawskiego, Zawadzki z Lipnowskiego i pełen nadziei szeregowiec Bolewski, syn urzędnika a synowiec znanego z r. 1831 oficera tegoż nazwiska. W ogóle po stronie polskiéj padło w tym boju 31, ranionych cofnęło się z oddziałem 9, między nimi porucznik Kosso, który własną ręką w tym boju 3 Moskali trupem położył. Do niewoli zabrano 20, po większéj części rannych. Ze strony Moskali padło trupem około 50, o liczbie rannych nie można się było dowiedzieć. Otóż gdy po tym boju przyprowadzono jeńców polskich przed kapitana moskiewskiego Bogdanowicza, dowodzącego w Mławie, nastąpiła scena, którą korespondent do Czasu tak opisuje: Bogdanowicz rzuciwszy okiem na młodzieńca najwięcéj lat 16 mieć mogącego, kazał go przed siebie przyprowadzić. Wiecie, że w ustach Moskala wiecznie brzmi przekleństwo, to téż zaczął go łżyć wyrazami, w które dykcyonarz moskiewski obfituje, i pałaszem wywijać ponad głową. Młodzieniec stał przed nim śmiało z głową podniesioną i okiem spokojném, czém Moskala doprowadził do wściekłości. „Ty Polak proklatyj — ty katoliczeskaja drań.... a czto tiepier trusisz? (boisz się)" — Nie bałem się ciebie na polu twy, odrzekł chłopiec ostro, nie ulęknę się i tutaj! — „Czto nie boisz sia, uwidim."

Zamachnął pałaszem, i głowa nieszczęśliwego potoczyła się po murawie. Kadłub stał jeszcze chwilę z ręką wyciągniętą przeciw katowi swemu, zanim wśród milczenia osłupiałych obecnych padł także na skrwawioną murawę, a kapitan moskiewski pociągnął haust spirytusu z manierki."

Korespondent raręczając wiarogodność podanego faktu świadczy się wszystkiemi w Mławie konsystującymi Moskalami, którzy z pewnością okrutnego czynu tego nie będą mogli zaprzeczyć. Daléj zaś powiada:

Znałem Moskala.... źle mówię — Rosyanina, przysłanego świeżo z Petersburga na urzędowanie do kraju naszego. Gdy z ust wiarogodnych usłyszał o tym wypadku, przeraził się z przeświadczeniem o bliskim upadku ojczyzny swojéj, rzucił i czyn i pensyą i odjechał w głąb Rosyi.

x **Z Augustowskiego**, 12 listopada. Od czasu przyłączenia województwa augustowskiego do Litwy i oddania pod zarząd „Wieszatjela" Murawiewa, trudno jest opisać co się dzieje w tem województwie: mordy, rabunki, pożogi, wieszania codzienne, a co najgorsze, batożenia ludzi niewinnych, nie wyłączając żadnego stanu, chwytania mężczyzn, kobiet, dzieci i wywożenie do ciężkich robót na Sybir, na każdem miejscu, zniszczenie wielkie, wszędy płacz, jęki i przekleństwo na Moskwę w takiém to położeniu zostaje województwo Augustowskie.

Z objęciem zarządu województwa, Murawiew zmienił raz wojsko liniowe a na miejsce jego przysłał gwardyą carską która dokonała zniszczenia na Litwie. Zaprawieni łupieztwem mordami i rabunkami na Litwie, z wszelką zręcznością teraz przedłużają swe dzieło w Augustowskiém i zupełnią w podobny sposób dokonywają zniszczenia; a że nie są w możności powstania uśmierzyć, mszczą się na niewinnych mieszkańcach, rabując im majątki, wsie paląc, a życie lub zdrowie odbierając knutami. Wszystkich obywateli ziemskich zabrano i wywieziono do fortec, gdzie ich biją batami i tym sposobem wymuszają podpisy do adresu; rzadko w któréj wsi jest obywatel, chyba jaki kaleka lub nie Polak. Sądziła Moskwa, że z zabraniem ich uspokoi powstanie, lecz grubo się omyliła, bo jak dawniéj tak i teraz powstanie trwa i dopóty będzie, dopóki wszystkich nie wymordują. Nie ma teraz panów, (wyrażenie Moskwy), to téż są teraz wzięli na seryo do chłopów, podejrzywają ich o stósunki z powstańcami i dowożenie żywności; nielitościwie takowych biją, i niejednego przy indagacyi batami zasiekli.

Wyliczę tu niektórych, zostających w bardzo niebezpiecznym stanie, zbitych przez Moskwę, z których zapewne połowa już z ran poumierała; i tak: woźnica ze Sławut, woźnica Marek z Burlon, 2 parobków z Lejpun; z Justyanowa ogrodnika 90 letniego starca, woźnicę i kilku parobków we wsi Łosoniczach, ekonoma i furmana we wsi Bobrach, żyda utrzymującego się ze sprzedaży mięsa bardzo zbili i jego żonę, która trzymając dziecko w ręku zastawiała się takowém od batów. Moskwa wydarła kilkomiesięczne dziecko i na ziemię rzuciła, tak, że natychmiast żyć przestało. Do wsi Purwiszek kilkunastu Moskali wpadło i zastało tam doktora z Suwałk, który przyjechał wezwany do chorego młodego syna dziedziczki téj wsi. Moskale doktora uznali za buntownika, a chorego za rannego; obydwa mocno zostali zbici; prócz tego popiwszy się, pałaszami wszystkie rzeczy we dworze porąbali. Wszystko to dzieje się około Sejn i Serej z rozkazu jenerała ks. Baryatyńskiego a wykonywane przez barona Klejn Michela, który okropnie kraj pustoszy, z dobraną zgrają i nieraz własną ręką tożby mieszkańców, a gdy mu ręka zemdleje, wtenczas żołnierstwu oddaje ofiarę dla dokończenia. W każdéj wsi przymusił chłopów do zrobienia szlabanów i postawienia warty, aby tym sposobem przeciąć powstańcom komunikacyą. Chłopi życzliwi sprawie ojczystéj, kiedy się pokaże powstaniec, nie tylko że go przez szlaban przepuszczą, ale pomocy jakiéj zażąda udzielą i wcale się na zapłatę przez Moskwę zapowiedzianą nie łaszczą albowiem za ujętego powstańca po rubli 5 chłopom przeznaczyli. Wielu chłopów, a szczególniéj sołtysów Moskwa aresztowała i nie wiadomo nawet, gdzie są wywiezieni; wiele też rodzin chłopskich obawiając się prześladowania Moskwy, chaty swe poopuszczali i schronili się do lasów. Szpieg żyd Lejpko z Szypliszek dawniéj nawet dobry żandarm polski naprowadził Moskwę do wsi Traktyan p. Guta, pod dowództwem barona Klejn-Michla. Spodziewali się tam Moskale zastać ukrytych powstańców. Po odbytéj rewizyi nikogo nieznalazłszy wszystkich chłopów téj wsi mocno zbatożyli, żądając od nich wskazania miejsca gdzie są powstańcy. Ale i to było daremne, gdyż nikogo tam niebyło; więc ze złości Klejn-Michel aresztował miejscowego nauczyciela szkółki, zrabował wieś, zabrał 3 najlepsze konie i z taką zdobyczą do Sejn powrócił. Konie te zaraz przez licytacyą zostały sprzedane, ma się rozumieć, że sami Moskale je kupili; ks. Barjatyński kupił konia wierzchowego wartości 300 rsr. za 127 rsr., a 2 powozowe Klejn-Michla za rsr. 20, za które p. Gut zapłacił rsr 600. Samojeda Bakłanow mianujący się naczelnikiem województwa, jest wielkim, ale tylko co do budowy ciała, wysoki bowiem jak olbrzym. Za przybyciem do Suwałk z dziką hordą Kirgizów i Samojedów, zaczął po swojemu gospodarować; oświadczył on publicznie, że Murawiew jest za dobry, że on, Bakłanów pokaże, jak to trzeba z Polakami postępować. To téż zaraz kazał kilka osób niewinnych powiesić, kilkunastu urzędników i obywateli pomiędzy któremi 2 radzców rządu gubernialnego i prezydenta miasta Suwałk okutych w kajdany wysłał do ciężkich robót, prócz tego kilka kobiet, jako to pannę Szmitpanią Wiecką i jednę jeszcze żonę obywatela 80 letniego któréj nazwiska niewiem. W okolicy zaś na mil 2 około Suwałk wszystkim jadącym lub idącym drogą po kilkaset batów kazał wyliczyć, wszystko to jak się wyraził „dla przykładu" i dania znać mieszkańcom, że on jest naczelnikiem. Po zabraniu pieniędzy rsr. 500 w miasteczku Wysztyńcu przez powstańców, z rozkazu Bakłanowa miasto to zostało zrabowane

okolica na mil 2 w około; podejrzani przez Moskwę o ten czyn zostali aresztowani, a niewinni po kilka set pałek dostali, z samego Wysztyńca prócz burmistrza i urzędników magistratu, z obywateli w okolicy około 50 z sobą uprowadzili. Nadleśny Puchacz jest w stanie bardzo niebezpiecznym, niezliczoną ilość płazów odebrał ten biedny człowiek, że ciało kawałam i leciało, a prócz tego aby się przyznał gdzie broń zachował 3 razy był przez Moskwę wieszany i tyle razy spuszczany. W miasteczku Wyzajnach kościół został przez Moskali zrabowany, ołtarze i obrazy powywracane proboszcza i wikarego bardzo zbili i odesłali do Suwałk, końcu kościół zapieczętowali. W kościele tym szukali broni, której tam nigdy nie było. Czyn ten dokonany wywołał w ludzie okropne poruszenie i zaprzysięgają się pomścić za kościół i księży. W Sejnach aresztowany inżynier Leisnik urzędników powiatu; wszystkich podejrzywają o stosunki rządem narodowym, aby zaś wymusić na nich przyznanie się bito ich batami. W Kalwaryi nocną porą schwytali i wysłali w Sybir naczelnika powiatu, podprokuratora i kilku urzędników.

Nowo przybyły ks. biskup Łubieński zabronił proboszczom czytania z ambon odezwy ks. biskupa Wołonczewskiego, nadesłanéj przez Moskwę dla odczytania po kościołach. Pomimo tego nakaz zakazu kilkunastu proboszczów odezwę tę ogłosiło, szczególniéj tam gdzie wojsko stoi. Księża mają od Moskwy zagrożonem, że jeżeli nie będą czytać odezwy, to każdy dostanie po 200 batów i odesłany będzie na Sybir. Lud prosty po odczytaniu tej odezwy powiada, że Moskwa chce wszystkich na ruską wiarę przerobić, zaczynają pomiędzy sobą robić zmowę o jéj wypędzenie. Proponowaném było kilka razy ks. biskupowi Łubieńskiemu, aby w swéj dyecezyi ogłosił żałobę kościelną, ale tego nie chciał uczynić, oświadczając, że to nie przyniesie skutku dobrego, a więcéj ofiar będzie; lecz nie tracimy nadziei, że pójdzie za przykładem innych dyecezyi i w krótkim czasie żałobę ogłosi. Biedne nasze województwo zostaje w okropnéj niewoli, jeszcze kilka miesięcy, a jednego Polaka nie zostanie, wszystkich wybiją, wywieszają, lub wypędzą na Sybir!—

## FRANCYA.

**Paryż**, 17 listopada. Ciągła panuje niepewność, jak przyjmą propozycyą kongresu cztery wielkie mocarstwa. Correspondencia madrycka odpowiadając na różne wieści rozpowszechnione o treści i formie odpowiedzi królowéj na wezwanie cesarza, oświadcza, iż Jéj Katolicka Mość objawiła żywe życzenia, aby ustalono prawa każdego narodu celem uspokojenia Europy; iż jest gotową przedsięwziąć „wszelkie możliwe usiłowania," aby osięgnąć ten rezultat, ale że Hiszpania w tym celu weźmie udział w kongresie. Telegram z Lizbony donosi, iż wczoraj na radzie ministrów zajmowano się tam propozycyą cesarza Napoleona; zapewniają, iż dwór portugalski to zaproszenie przyjmie pod niektóremi warunkami.

Do Patrie piszą z Frankfurtu, że wyznaczona tam przy Bundestagu komisya do rozpoznania projektu kongresowego na przyszły czwartek zda sprawę na sesyi plenarnéj. Pomiędzy innemi naradzano się tam nad projektem, wedle którego związek reprezentowaćby miało na kongresie trzech króli i jeden książę panujący. Wedle tegoż dziennika w drugim szeregu osób zaproszonych do Compiègne, mieszczą się między innymi ks. Metternich, hr. Goltz i ks. Reuss. Poseł duński hr. Moltke, który także odebrał zaproszenie, nie pojedzie do Compiègne z powodu żałoby po śmierci swego króla.

Pays zwraca uwagę, iż wstępująca teraz na tron duński rodzina w ciągu roku jednego trzy korony pozyskała: duńską, grecką, a przez księżnę Walii nadzieję angielskiéj. Jutro rada ministrów pod prezydencyą cesarza. Senat zbierze się dopiero jutrze, aby wybrać komisyą adresową; dyskusya nad adresem rozpocznie się zapewne około 30 bm. W ciele prawodawczém przedmiot ten przyjdzie pod obrady może około 15 grudnia. Elekcya p. Pelletan stanowczo unieważniona. Ponieważ także p. Jules Favre, będąc wstrzymany w domu obłożną chorobą, listownie dziś zawiadomił izbę, iż przyjmie wybór w departamencie Rodanu, ponieważ p. Havin pójdzie zapewne za jego przykładem, Paryż będzie wybierał niezadługo na nowo w trzech okręgach.

— Piszą stąd do Nat. Ztg: Zaiste, zaspokojoném zostało ostatecznie długie i wytężone oczekiwanie z jakiém Europa cała wyglądała mowy tronowéj cesarza Napoleona. A przecież, chociaż publiczność dzisiaj ma przed sobą i mowę cesarską i listy zapraszające monarchów na kongres, i księga żółta bogata w obszerne i dokładne objaśnienia polityki rządu JC. Mości już w dosłownem brzmieniu zestała ogłoszoną, ileż spotykamy rozmaitych zdań, nieraz w brew sobie sprzecznych, w pojmowaniu jéj przez europejskie dziennikarstwo.

Jedni upatrują w niéj wojnę, inni widzą w niéj pokój, a żaden głos nie odzywa się dotąd, by powiedzieć o niéj, czém jest rzeczywiście, tj. ani zapowiedzią wojny, ani zwiastunką pokoju, lecz jedynie krytycznym poglądem na sytuacyą obecną. Kto w każdéj rzeczy chciałby zawsze odszukać ukryte nibyto jéj znaczenie, ten najczęściéj mija się z prawdą, przystępną dla innych. Otóż w przyzwyczajeniu naszém niedawania wiary słowom Napoleona, przyszliśmy wreszcie do przekonania, iż monarcha ten nie jest nigdy w stanie kiedykolwiek bądź otwarcie szczeréj prawdy światu objawić. A przecież ktokolwiek z uwagą treść mowy tronowéj zgłębi, wyłączając usprawiedliwienie polityki meksykańskiéj, gdzie właściwie prócz czczych frazesów cesarz do rzeczywistego usprawiedliwienia nie raczył się zniżyć, ten musi przyznać, że jéj treści zbijać niepodobna, gdyż ona jaknajlepiéj prawdziwe położenie rzeczy maluje, nie co ze względu na mówcę rzadkim jest wypadkiem. Prócz tego należy przyznać, iż środek użyty przez cesarza do wyjścia z przykréj sytuacyi jest jedynie prawdziwym. Można wprawdzie uważać za utwór fantazyi ów pomysł, by świat zburzyć ze szczętem, i stanowić kongresa celem zmiany europejskiéj karty przed wojną, lub dla uniknięcia wojny, zamiast po wojnie, w któréj każde państwo byłoby swych sił już doświadczyło, — można nawet porównoż z Napoleonem naprzód być przeświadczonym o niewykonalności i bezużyteczności owego środka, — lecz bądź co bądź środek ten jest jedynie prawdziwy i jako taki powinien być użytym w interesie cywilizacyi, chociażby i nie rokował nadziei powodzenia.

Sprawa polska, o ile ona dotyczyła lorda Russla, została pogrzebaną porówno z upokorzeniem dumnéj Anglii w jednéj mogile; Austrya zamilkła o niéj zupełnie odkładając ją jako zmarłą. Lecz Napoleon nie chowa do kieszeni obelg Gorczakowa, a party potrzebą nabiera genialnéj odwagi, on, który dotąd był tylko politykiem chwili i bożyszczem uwielbianém przez wszystkich politycznych brukotłuków. „Powołany na tron wolą Opatrzności i narodu francuskiego, wzrosły w ciężkiéj szkole nieszczęścia, najmniéj mam powodów do nieszanowania zarówno praw dynastycznych jak i słusznych życzeń ludów." Takiemi to wzniosłemi słowy przemawia Napoleon do monarchów Europy, przedstawiwszy im poprzednio traktaty z roku 1815, jako twierdzę tak dalece zniszczoną przez mocarstwa same, iż nie jest już w stanie udzielić obrony i przytułku pokojowi w Europie.

Mowa Napoleona żywo nam przypomina mowę cesarza austryackiego na zgromadzeniu książąt w Frankfurcie; więcéj przecież niż pewna, iż jéj Napoleon nie wziął za wzór, zwłaszcza co do otwartości. Pytanie jednakże, czy cesarz austryacki nie był poruszony sprężyną naciśniętą w Paryżu, do odegrania naprzeciw Niemiec téj saméj poprzednio roli, którą na późniéj Napoleon dla siebie naprzeciw całéj Europy zachował? Związek niemiecki i traktaty z r. 1815 są dwoma równie niemal spróchniałemi zabytkami władzy, a w myśli Napoleona byłoby najdogodniejszém wynagrodzeniem Austryi za stratę Galicyi i Wenecyi, oddanie Niemiec jéj berłu. Wreszcie było to niezmiernie logiczném, aby pobudzić najpierw jedno z najbardziéj legitymistycznych mocarstw do usiłowań rozwalenia przestarzałéj władzy. Naszém zdaniem, nawet dzisiaj Napoleon nie ma chęci prowadzenia wojny; jeśli ją prowadzi kiedykolwiek, to dla tego, że do niéj jest zmuszonym, by zaspokoić nienasyconą żądzę sławy Francuzów, by się napoić owém dziwném szczęściem, które nań „wzrosłego w ciężkiéj szkole nieszczęścia" spłynęło, lub by utrwalić swą dynastyą. Lecz Anglia tak jest niezgrabną i niedelikatną w swéj polityce, i drogi ten sprzymierzeniec z takim naciskiem się odnosi przy każdém wspólném działaniu do traktatów z roku 1815, które wykluczyły Napoleonidów od tronu francuskiego, iż Napoleon musiał w końcu przyjść do przekonania, że dopóki owe traktaty istnieją, dopóty zbywać będzie zawsze na prawowitéj podstawie jego władzy. Anglia swą grzeczność do najwyższego względem Francyi posuwa stopnia, a przecież ciągle napiera na nią o wycofanie załogi z Rzymu, chociaż aż nadto jest przekonaną, żeby tém samém zerwała pokój, otwarła na oścież bramę do wojny, i z rąk Napoleona wydarła więzy, w których trzyma Austryą zniewalając ją do służenia swoim planom.

Stan rzeczy w Meksyku jest smutny; cesarz nie robi sobie pod tym względem iluzyi. Tylko wielka akcya w Europie, kongres w Paryżu, rozstrzygający przyszłość narodów, lub wojna za Polską — mogą go ocalić. Armia i duchowieństwo, owe dwie podpory jego tronu, gotowe go opuścić, jeśli Polskę odda na pastwę jéj wrogowi; honor jego i korona są stracone, jeśli i tutaj dozna podobnéj klęski, jak ją przewiduje w Meksyku. Dość jest wyobrazić sobie wzburzenie umysłów i gorące jednomyślne okrzyki wojska w obozie pod Chalons: „do Polski! do Polski!" po nadejściu ostatnich depesz Gorczakowa. Otóż zdaje mi się to być dostatecznym powodem, by nawet tak zimny i rozważny polityk jak Napoleon, podrażnił książąt Europy romantyczno-historyczném orzeczeniem: „Europa upatrywałaby może w tém niejaką korzyść, iżby stolica, z któréj tylekroć wychodziło hasło do przewrotów i wojennych zaburzeń, stała się źródłem, z któregoby wypłynął trwały dla niéj pokój." A chociażby ów kongres, do którego Napoleon wzywa trzymając prawicę na rękojeści oręża spełzł na niczém, zawsze przecież z niego się dowie, na kogoby mógł liczyć w razie rozpoczęcia wojny, a może i to, czy Rosya rzeczywiście nawet i wtedy nie myśli ustąpić, gdy wojną zagrożoną zostanie. Odgrywać rolę odważnego i w niczém niezależnego od Europy mocarstwa w obec połączonych głosów pokojowych Anglii i Austryi, i oświadczenia Napoleona, iż sam wojny nie poprowadzi, nie było zbyt trudném i kosztownem dla Rosyi.

Lecz mimo usposobienia pokojowego Napoleona, musi on koniecznie wojnę nad pokój przekładać. Słusznie twierdzi, iż traktaty z roku 1815 nie istnieją. Francya zerwała je wynosząc na tron Ludwika Filipa, Holandya przez rozłączenie swe z Belgią, Austrya przez wcielenie Krakowa, Sardynia przez zabranie Lombardyi i innych państw włoskich, Anglia przez oddanie wysp Jońskich, Rosya przez podeptanie ich w Polsce — słowem traktaty te zdają się jedynie dla tego istnieć, by zaprzeczać Napoleonowi panowania w Francyi. Dla czegożby więc miał się wzdrygać Napoleon od usunięcia téj wiecznéj protestacyi, która mu wymawia uzurpacyą tronu, gdy na Wschodzie czeka go w nagrodę wierny sprzymierzeniec, a dla Francyi nowa promienieje stąd chwała i nowa dla niéj ztąd płynie potęga? Czyż zresztą w razie wojny nie wsparły by go swém ramieniem, Włochy, Szwecya, Turcya i sama Polska?

Mowa Napoleona nie oznacza zatém ni wojny ni pokoju— lecz miał on odwagę wejrzeć śmiało w przyszłość, i brzemienne w następstwa „mene tekel," rzucić światu w oczy.

— Podług Correspondencia mówią w Madrycie o założeniu tam francusko-angielskiego dziennika p. t. Correspondance péninsulaire, którym ma kierować p. Emil Boyer, korespondent madrycki do belgijskiéj Indépendance.

— Courrier du Dimanche mniema, iż może zapewnić, że wcielając wyspy jońskie do Grecyi pomyślano nad tém, aby je równocześnie, podobnie jak to jest z Szwajcaryą, ogłosić za terytoryum neutralne. Wedle tegoż dziennika król Jerzy I przyjmując w Atenach członków świętego synodu miał oświadczyć: „Wasza religia jest także moją." Journal des Debats dodaje tu taką uwagę: wiadomo, że formuła „z bożéj łaski, któréj żaden panujący w Europie nie omieszkuje dodawać do królewskich tytułów, nie spodobała się młodemu królowi greckiemu, że ją porzucił zupełnie. Jaka niewdzięczność w obec łaski! Wsieść na statek jako luterski protestant w Kopenhadze, wysieść jako katolik grecki w Atenach i jeszcze chcieć zaprzeczać nieprzewidziane uderzenia łaski (coups imprévus de la grace).

## ANGLIA.

**Londyn**, 17 listopada. Dzienniki angielskie mówią w ogóle z wielkim żalem o śmierci króla duńskiego i objawiają przy téj sposobności sympatye swoje dla Duńczyków. Morning Post przypisuje śmierć króla Fryderyka VII poczęści zmartwieniom, jakie mu zgotowała polityka Niemiec, i sądzi, że sprawa szlezwig-holzacka inny zupełnie weźmie obrot, pokojowy. Daily News podobne czyni wnioski, nie chcąc przypuścić, ażeby „w dom żałoby zbrojna egzekucya wchodziła, zwłaszcza iż król nowoobrany uczyni pewne ustępstwa." Times utrzymuje, iż Europa nie zezwoli na unieważnienie traktatu z 8 maja 1852 r. i nie uzna pretensyi księcia Augustenburga. Jaki będzie koniec tego sporu pomiędzy Niemcami a Danią nie przepowiada Times na pewne, ale tylko się domyśla, że kongres rozstrzygnie na stronę Danii.

— Baron Gros wyjechał przedwczoraj do Paryża. Jego następca ks. Latour d'Auvergne przybyć ma do Londynu w końcu tego tygodnia.

— Wiadomości z Nowéj Zeelandyi nadeszłe z Melburnu z 26 września opowiadają, że wojna krajowców przeciw Anglikom wielkie przybrała rozmiary. Z wyjątkiem kilku pokoleń nad przesmykiem Auckland i na południu mieszkających powstał wszystek lud przeciw panowaniu angielskiemu.

— Mimo odstąpienia na rzecz Grecyi wysp Jońskich, Anglia nietylko nie zniosła fortyfikacyi w Korfu, lecz je zatrzymała w swoich ręku, przyczem uczyniła zadosyć żądaniu Austryi i Turcyi, które nierade były, aby tak ważna pozycya morska w bliskości ich posiadłości wyszła z rąk angielskich, a nadto Anglia pomiarkowała, że niebyłoby teraz w porę pozbywać się téj stacyi wojennéj na morzu Środziemném, gdy pokój nie jest utrwalonym, lecz owszem zagrożonym się zdaje. Mało więc zyska Grecya na nabytku wysp Jońskich, skoro de facto utrzymanym zostaje protektorat angielski na Korfu, i co dawniéj władze jońskie mu podlegały, teraz podlegać mu będzie rząd Królestwa greckiego.

## Ostatnie wiadomości.

**Z Kaliskiego** donoszą nam o pomyślnéj dla powstańców potyczce 14 b. m. w okolicy Warty i Sieradza; natomiast doznał klęski oddział powstańczy Pąg.... w pobliżu Błaszek 16 b. m.

Czas potwierdza wiadomość o znaczném zwycięztwie powstańców po wodzą jenerała Kruka w okolicy Chełma 10 bm. Powstańcy mieli zabrać kilka set sztuk broni, i rozbić znaczny oddział moskiewski. Pod wsią Strojnów zaszła mała utarczka 4. bm. między jazdą jenerała Bosaka i pułkownika Chmielińskiego, a kozakami i dragonami moskiewskimi. Powstańcy stracili 3 poległych i 4 rannych, Moskali raniono dziewięciu. Czas donosi o zwycięzkiéj potyczce na pograniczu Płockiego i Augustowskiego pod Zelazną 7 b. m., potwierdzając w ten sposób podaną o niéj wiadomość przez Nat. Ztg. Rynarzewski umarł z ran. W Płockiém działa mnóstwo drobnych hufców powstańczych, z których jeden stoczył 12 b. m. utarczkę pod Porębami.

Korespondent warszawski do Bresl. Ztg donosi o zabraniu przez powstańców 10,000 złp. w lasach tuż pod Łowiczem leżących, które Moskwa zebrała na aukcyi za drzewo rządowe. W Górze o 4 mile od Warszawy zabrali także powstańcy pieniądze z kas rządowych moskiewskich i spalili koszary, z których mała załoga poprzednio ratowała się ucieczką.

## Wiadomości miejscowe i potoczne

**Poznań**, 17 listopada. Jks. Gieburowski, probosz w Brodach pod Lwówkiem przesyła nam odezwę następującą:

**Prośba o śpieszną pomoc!**

Ciężką Pan Bóg nawiedził klęską wieś Bródki pod Lwówkiem leżącą.

W nocy z 6 na 7 bm. pół wsi stało się w krótkim czasie pastwą płomieni. Ośmnaście budynków tak mieszkalnych jak gospodarczych, będących własnością 8 gospodarzy i 5 chałupników, dziś są tylko kupą zgliszczów i popiołu. 13 rodzin z 36 dziećmi bez schronienia, bez sposobu do życia, bez opału i to jeszcze w obec zaglądającéj już zimy. Bardzo mało zdążono ocalić, gdyż wiatr gwałtowny śmigał wściekle płomieniami na wszystkie strony, zboże, perki, kapustę, bydło nawet konie pochłonęły płomienie, tak, że w kilku domach zaledwie z życiem zdołano ujść.

W imię więc Tego, który powiedział: „cokolwiek jednemu z tych małych uczynicie, mnieście uczynili," niżéj podpisani wzywają wszystkich, którym nieszczęście bliźniego nie obojętne, aby śpieszyli ze skorą pomocą. Sąsiednie dwory, wsie i miasta uprasza się szczególnie o zasiłek śpieszny w wiktuałach, w materyale opałowym i przyodziewku. Wszelkie ofiary niżéj podpisani obowięzują się dostawiać na miejsce przeznaczenia. Wszakże dla prędszéj zapomogi pożądańszém byłoby, aby dary przesyłano wprost na ręce ks. Gieburowskiego proboszcza w Brodach pod Lwówkiem.

Prosimy o śpieszną pomoc, bo zima za pasem!

Ks. *Gieburowski*, proboszcz Brodzki. *L. v. Wedell*, dzierżawca. *v. Biberstein*, komisarz obwodowy ze Lwówka. *Stachowiak*, sołtys z Brodek. *Jacobi*, dziedzic Trzcionki. *H. v. Wedell*, dzierżawca z Turowa. *v. Wedell*, rotmistrz z Bródek. Ks. *Woliński* z Bród. Ks. *Hebanowski*, proboszcz Lwówecki. *W. Łącki* z Posadowa.

**Gniezno**, 19 listopada. Sejmik powiatowy na dzień 23 bm. zwołany ma obradować nad przedmiotami znacznéj dla powiatu wagi; oraz zajmie się wyborami członków do rozmaitych komisyi. Spodziewać się należy, że wszyscy, którym prawo do obradowania na sejmiku służy, z zwykłą gotowością na dzień ten zjadą.

## Przybyli do Poznania.

Dnia 20 listopada.

BAZAR. Wł. dóbr Bronisz z Otoczna, hr. Mielżyński z Iwna, Koszutski z Wargawa, Radoński z Dominowa, Szółdrzyński z Siernik, Zakrzewski z Osieka.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Buchowska z fam. z Pomarzanek, Błociszewski z Przecławia, Moszczeński z Jeziorek, Radoński z Żegocina, Szubert z żoną z Wielkiéj Wsi, Wendorff z Pruszic, urz. gosp. Zippert z Zakrzewa, kupiec Cohn z Jarocina, panie Isajewicz Lomann, Pongowska z Konina.

HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Grabski z Rudzibowa, Krieger z Sąsiet, Knorr z Gutowy, Waligórski z Rostworowa, pani Trąmpczyńska ze Środy, kupiec Israelez Pniew.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Drzeński z Borzejewa. Lichtwald z Bednar, Radoński z Gołaszyna, Szulczewski z Bogunicwa, Walsleben z Dąbrówki, Grabowski z Radawnicy. dzierż. Florkowski z żoną z Żółcza, Krüger z Lignicy, kupcy Wyszomirski z Gołańczy, Pajchert ze Słupcy, Wichting z Frankfurtu n.M., dr. Bend wski z Szamotuł, ks. Sajdak z Mądrego, urz Schmidt z Mikuszewa, kantor Rosenau z Mur. Gośliny.

HOTEL BERLIŃSKI. Wł. dóbr Scheller z Maniewa, proboszcz Krygier z Witkowa, księgarz Lange z Gniezna, kupcy Lesser z Brothrody, Schleger z Wrocławia, Stintzy z Berlina, wł. dóbr Nickelmann z Jeriszke p. Sorau.

## Wiadomości handlowe.

### Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 20 listopada,

Żyto: bez obrotu, na list. i list.-gr. 29²/₃, gr.-stycz. 29²/₃ sty.-luty 30¹/₆, luty-marz. 30²/₃, na odst. wiosenną 31⁷/₁₂ tal. pł. Okowita: wyp. 24,000 kwart, na list. 13¹/₆, gr. 13¹/₄, stycz. 13¹/₃, luty 13¹/₂, marz. 13⁷/₁₂, kw.-maj 13³/₄ tal. pł.

Berlin, 19 listopada. Pszenica: 25 szefli w miejscu 50—60 tal. pł. wedle jakości. Żyto: 2000 funt. w miejscu nowe 36¹/₂ ze szkuty, 36³/₄ z kolei żel., wyborowe 37¹/₃. 83—84 f. 35¹/₂ ze składu, na list. i list.-gr. 35¹/₄—¹/₂, na odstawę wiosenną 36³/₄—¹/₂, maj-czer. 37¹/₂—³/₄, czerw.-lip. 38¹/₂—¹/₄ tal. pł. Jęczmień: 1750 f., w. w miejscu 31—37 tal. pł. Owies: 1200 funt. w miejscu 21—23, na list i list.-gr. 21, na odstawę wiosenną 22⁵/₈—³/₄, stycz.-luty 23, maj-czerw. 23, czerw.-lip. 23¹/₈ tal. pł. Groch: 25 szefli do gotowania w miejscu 38—48 tal. pł. Rzepik: 84—86 tal. pł. Rzepak: 82—84 tal. pł. Olej rzepiowy: 100 f. bez beczki w miejscu 12¹/₁₂—¹/₂₄, na list. 12 11²³/₂₄, list.-gr. 11³/₄—²/₃, grudz.-stycz. 11²/₃, sty-lut. 11¹¹/₂₄, kw.-maj 11¹³/₂₄—¹/₂, maj-czer. 11⁷/₁₂—¹/₂ tal pł, Olej lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 14¹/₈ tal. pł. Okowita: 8000 ₰ Tral. w miejscu bez beczki 14¹/₃—⁷/₁₂, na list. 14⁷/₂₄—⁵/₁₂—¹/₃, list.-gr. i gr.-st. 14⁷/₂₂—¹/₃—¹/₄, sty. luty 14⁵/₁₂, luty-marz. 14⁷/₁₂—⁵/₈, kw.-maj 14⁵/₆—³³/₄₈, maj-czerw. 15¹/₁₂—⁵/₆, czer.-lip. 15¹/₃—⁵/₁₂ tal. pł.

Wrocław, 19 listopada. Na targu:

| | piękna sgr. | śred. sgr. | pośled sgr. | za szefel |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 65—67 | 63 | 56—60 | |
| „ żółta | 62—63 | 60 | 55—57 | |
| Żyto | 44—45 | 43 | 40—42 | |
| Jęczmień | 37—38 | 35 | 32—33 | |
| Owies | 28—29 | 27 | 25—26 | |
| Groch | 52—55 | 51 | 48—50 | |

Rzep zimowy: 216—206—198 sgr. za 150 fnt.brutto.
Rzepak: 204—192—182 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzep latowy: 176—166 152 sr. za 150 f. br.

Na giełdzie. Koniczyna czerwona: pośledna 10—¹/₂ średnia 11—²/₃, wyborowa 12—¹/₃, najpiękniejsza 12¹/₃—³/₄ tal. pł. Koniczyna biała: pośledna 10—²/₃, średnia 13³/₄—15³/₄, wyborowa 16³/₄—17³/₄, najpiękniejsza 18—19 tal. płacono. Żyto: 2000 funtów, niższe ceny, na list., list.-grud. i grud.-stycz 32³/₄ pł., sty.-lut. 33 żąd., na kw.-maj 34¹/₂—³/₄—¹/₂, maj-czerw, 35¹/₂ tal. żąd. Pszenica: na list. 47¹/₄ tal. żąd. Jęczmień: na list. 35 tal. żąd. Owies: na list. 35¹/₄ żąd., kw. maj 36¹/₄ tal. pł. Rzep: na list. 98¹/₂ tal. pł. Olej rzepiowy: słabczy obrot, wyp. 125 cent. w miejscu 11⁵/₆ pł, na list. 11³/₄, list.-gr. 11⁷/₁₂, gr.-stycz. 11¹/₂ żąd., sty-luty 11¹/₂, kw.-maj 11¹/₈—¹/₄ tal. pł. Okowita: wyp. 30,000 kwart, w miejscu 13²/₃, na list. i list.-gr. 13²/₃, gr.-st. i st.-luty 13³/₄, kw.-maj 14¹/₆ tal. pł.

Szczecin, 19 listopada Na giełdzie. Pszenica: 85 f., ż. w m. 50—55 83—85 f. żółta, na list. 55¹/₄ pł., list.-gr. 55 żąd., na odst. wios. 57³/₄—58—57¹/₂, maj-czer. 58³/₄ tal pł. Żyto: słaby obrot, 2000 funt. w miejscu nowe 35¹/₂—36¹/₄, na list 34³/₄—⁵/₈—¹/₂, gr.-sty. 34¹/₂, na odst. wiosenną 36¹/₂—¹/₄ tal. pł. Jęczmień 70 f. w miejscu 30¹/₂ pł 68—70 f. z porzecza Odry na odst. wios. 31 żąd., 69—70 f. pomorski na odst. wios. 30 tal. żąd. Owies: 50 funt. w miejscu 22¹/₃, 47—50 funt. na odst. wios. 23³/₄ tal. pł. Groch: w miejscu 38¹/₄—39¹/₂ pł. na odst. wios. na paszę 40 tal żąd. Olej rzepiowy: słaby obrot, w miejscu 12 żąd, na list. 11⁵/₆, list.-gr. 11⁷/₃, kw.-maj 11⁵/₁₂ tal. pł. Okowita: cicho w miejscu bez beczki 14¹/₃, na list 14 gr.-sty 14 pł., luty-marz 14¹/₈—¹/₈—⁵/₁₂, na odstawę wiosenną 14¹¹/₂₄—⁵/₁₂ maj-czer. 14³/₄—¹⁷/₂₄—²/₃ tal. pł. Śledzie: szoły 10 tal. pł.

### CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 20 listopada 1863

| | od tal | od sg | od fn. | do tal | do sg | do fn. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn. | 2 | 1 | 3 | 2 | 3 | 9 |
| „ średniéj „ | 1 | 27 | 6 | 1 | 28 | 9 |
| „ ordynar. „ | 1 | 20 | — | 1 | 23 | 9 |
| Żyta ciężkiego „ | 1 | 10 | — | 1 | 11 | 3 |
| „ lżejszego „ | 1 | 7 | 6 | 1 | 8 | 9 |
| Jęczmienia dużego „ | 1 | 7 | 6 | 1 | 8 | 9 |
| „ małego „ | 1 | 5 | — | 1 | 7 | 6 |
| Owsa „ | — | 23 | — | — | 24 | — |
| Grochu do gotow. „ | 1 | 17 | 6 | 1 | 18 | 9 |
| „ na paszę „ | 1 | 10 | — | 1 | 12 | 6 |
| Rzepiu zimowego „ | — | — | — | — | — | — |
| Rzepiku zimowego „ | — | — | — | — | — | — |
| Rzepiu latowego „ | — | — | — | — | — | — |
| Rzepiku latowego „ | — | — | — | — | — | — |
| Tatarki „ | 1 | 12 | 6 | 1 | 15 | — |
| Perek „ | — | 10 | — | — | 12 | — |
| Masła, garn. „ | 2 | 10 | — | 2 | 20 | — |
| Koniczyny czerw. „ | — | — | — | — | — | — |
| Koniczyny białéj „ | — | — | — | — | — | — |
| Siana, cent. „ | — | — | — | — | — | — |
| Słomy, „ „ | — | — | — | — | — | — |
| Oleju, „ „ | — | — | — | — | — | — |
| Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. | | | | | | |
| dnia 19 listopada | 13 | 5 | — | 13 | 7 | 6 |
| dnia 20 — | 13 | 5 | | 13 | 7 | 6 |

[3441] **Obwieszczenie.**

Bufet w teatrze miejskim wydzierżawionym być ma na rok jeden, t. j. od 1 stycznia aż do końca grudnia 1864, najwięcéj ofiarującemu. Termin wydzierżawienia wyznaczonym jest na dzień **24 listopada r. b. przed południem o godzinie 11 na ratuszu**, przed panem Zehe, sekretarzem miasta. Chęć dzierżawienia mających zapozywamy z nadmienieniem, że warunki przejrzane być mogą w naszéj registraturze.

Poznań, dnia 22 października 1863.

**Magistrat.**

**Sprzedaż konieczna.** [3443]

Król. sąd powiatowy w Poznaniu.
Wydz. dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 2 listopada 1863.

Dobra szlacheckie w powiecie poznańskim położone, do **Władysława Prospra Przyłuskiego** należące **Strzeszyno i Strzeszynko**, oszacowane na 52,641 tal. 28 sgr. 4 fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym w registraturze, mają być d. **13 czerwca 1864** przed południem o godzinie 10 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomy z pobytu dzierżawca **Teodor Wittzak**, dawniéj w Strzeszynie, zapozywa się niniejszém publicznie.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj z księgi hipotecznéj nie wynikającéj zaspokojenia poszukują z sum szacunkowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.

**Towarzystwo Przemysłowe w Poznaniu.**

W **niedzielę**, dnia **22**, o godzinie 6 wieczorem, odbędzie się **druga prelekcya** w lokalu Towarzystwa, o czém szanownych członków zawiadamia

**Dyrekcya.** [3440]

Po przyaresztowaniu **Władysława Zawadzkiego** z Sukowów zawiadamia się piszących do niego, iż listy zamiast do Sukowów należy do **więzienia w Inowrocławiu** adresować. [3445]

Wszelkie listy do mnie nadsyłać proszę pod adresem:

***W. Klepaczewski,***
**w biurze Tellusa w Poznaniu,**
**Berlińska ul. No. 14.** [3394]

**Polka muzykalna**, mogąca prócz nauk powszechnie używanych udzielać niemiecki język i początki francuzkiego, poszukuje miejsca. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można pod literą **J. R. poste restante Pakość.** [3447]

**Guwernantki**, Polki, znającéj dokładnie swój język, także francuzki i niemiecki i muzykę, prosi się o zgłoszenie **poste restante Dobrzyca.** [3422]

**Kupczyk** zdatny znajdzie miejsce w handlu towarów korzennych Bliższa wiadomość **poste restante Poznań** pod znakiem **A. M.** [3416]

**Torfiarz** biegły w kopaniu torfu za pomocą machiny, znajdzie natychmiast zajęcie u **Barucha Herrmanna Lewin,** [3444] w Dolsku, W. Ks. Poznańskie.

**Dobrego ucznia** potrzebuje natychmiast No. 4 Wodna ulica **Maciejewski,** [3442] pozłotnik.

**Ucznia do handlu** poszukuje **J. N. Leitgeber.** [3415]

[3436] **Obwieszczenie.**

W **wtorek**, dnia **24 listopada** sprzedawać się będzie w leśnictwie **Wielkie Jeziory** pod **Zaniemyślem** drogą publicznéj licytacyi za gotówkę najwięcéj dającemu 200 sążni drzewa pieńkowego, deski, łaty i zrzynki. Równocześnie sprzeda się tamże stodoła i szopa z desek, które to dwa budynki mają być zniesione.

Na Chwaliszewie No. 39, na drugiém piętrze jest pokój z mebl. do wynajęcia. [3403]

**Rynek No. 100, pierwsze piętro.**
**Największy skład**
**muf, kołnierzy i mankietów**
znajduje się:
**Rynek No. 100, pierwsze piętro,**
u **Seliga Morala.** [3413]

**Lampy** każdego rodzaju sporządza Poznań, ul. Fryder. 33. [3426] **H. Klug.**

**Torf suchy,** wypróbowany w pracowni rólniczo chemicznéj w Poznaniu (składające części okazuje No. 34 Ziemianina), każdego czasu dostać można kupę 1000 sztuk zawierającą za 10 złp. w **Charbinie** pod **Powidzem.** [3429]

# Fabryka karmelków
# Józefa Petrykowskiego,

Liweranta Dworu,
**w Berlinie, Mohren-Str. No. 55,**

poleca Szanownéj Publiczności wszelkie wyroby, a mianowicie na nadchodzące święta wszelkiego rodzaju karmelki, oraz marcepany, konfitury czekoladowe, likworowe, pomadkowe itp., zwracając zwłaszcza uwagę na **karmelki przeciw kaszlowi i bólowi piersi.**

Zamówienia wszelkie wykonuje jak najspieszniéj i najdokładniéj. [3419]

Poszukuje się **dzierżawa** wielkości 12 do 1600 mórg. Bliższe doniesienia przyjmuje nauczyciel **Sztark,** Grobla No. 4. Listy franko. [3387]

**Herbatę Pecco** i **Souchong, sér szwajcarski** i **holenderski, zielny, limburgski śmietankowy** i **newszatelski,** tudzież świeże **rzepki teltowskie** poleca jak najtaniéj

[3409] **H. Cassriel** w Śremie.

Nowy transport **herbaty** bardzo smacznéj i wybornego zapachu odebrałem i polecam **Souchong** po 6, 8, 9 złp. za funt; **Pecco z kwiatem** po 10, 12, 16 złp. za funt; **Bouquet** po 20 i 24 złp. za funt.

[3249] **J. N. Piotrowski** w Poznaniu.

Świeże **hamburgskie bydlinki tłuste, kielskie sielawy, astrakawior, elbl. minogi** i **sardynki w oliwie** najtaniéj u

[3410] **H. Cassriel** w Śremie.

Ostatnie przesyłki **winogron węgierskich** odebrał (3446) **Izydor Appel,** obok banku.

**Meseńskie pomarańcze,** świeże **włoskie kasztany, prunele, figi, marokańskie daktyle, migdały w łupinkach, malagskie rodzynki w gronach** i **rodzynki sułtańskie** poleca jak najtaniéj

[3411] **H. Cassriel** w Śremie.

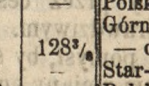

Sprzedaż baranów

z mojéj bogatéj w wełnę owczarni zarodowéj Negrettów elektoralnych rozpocznie się z dniem 15 listopada r. b.

**Otusz** pod Bukiem, w listopadzie 1863.

[3393] **Palm.**

### KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 19 listopada.

| Papiery pruskie. | % | żądano | płacono. |
|---|---|---|---|
| Pożycz. dobrow. | 4¹/₂ | 99³/₈ | — |
| — rząd. 1859 | 5 | — | 103 |
| — 50, 52 konw. | 4¹/₂ | 96³/₄ | — |
| — 54, 55, 57, 59 | 4¹/₂ | — | 99⁷/₈ |
| — 1856 | 4¹/₂ | — | 99⁷/₈ |
| — prem. 1855 | 3¹/₂ | — | 118¹/₂ |
| Obligi dług. skarb. | 3¹/₂ | — | 86 |
| — Marchii | 3¹/₂ | — | — |
| Listy zast. March. | 3¹/₂ | — | 87¹/₄ |
| — Prus Wsch. | 3¹/₂ | — | 83 |
| — — — | 4 | — | — |
| — Pomor. | 3¹/₂ | — | 86¹/₄ |
| — — — | 4 | — | 99¹/₄ |
| — W. Ks. Pozn. | 4 | — | — |
| — — — (nowe) | 3¹/₂ | — | — |
| — — — (nowe) | 4 | — | 92³/₄ |
| — Szląskie | 3¹/₂ | — | — |
| — gwar. B. | 3¹/₂ | — | — |
| — Prus Zach. | 3¹/₂ | 83 | — |
| — — | 4 | — | — |
| — rent. March. | 4 | — | 94 |
| — Pomor. | 4 | — | 96¹/₄ |
| — W. Ks. Pozn. | 4 | 93¹/₄ | — |
| — Pr. Ws. i Zach. | 4 | — | 95 |
| — Nadreńskie | 4 | — | 96¹/₄ |
| — Saskie | 4 | — | 94 |
| — Szląskie | 4 | — | 94³/₄ |
| **Papiery zagraniczne.** | | | |
| Austr. metall. | 5 | 59 | — |
| — Poż. narod. | 5 | — | 65¹/₂ |
| — Obligi 250 fl. | 5 | 75 | — |
| Rosy. 5 poży. Stiegl. | 4 | 80 | — |
| — 6 — | 5 | | 89³/₄ |
| Rosy. poż. angiel. | 5 | 88 | — |
| Polsk. obligi skarb. | 4 | — | 69¹/₂ |
| — Cert. A. 300 zł. | 5 | 87 | — |
| — — B. 200 zł. | — | | — |
| — Lis. z. n. w R. S. | 4 | — | 80¹/₂ |
| — Ob. cztk. 500 zł. | 4 | — | 85 |
| Pieniądze. | | | |
| Frydrychsdory | — | 113¹/₂ | — |
| Lujdory | — | 110 | — |
| Złota. funt. cel. | — | — | 462 |
| Srebra — dito | — | — | 29 |
| Saskie bil. kas. | — | — | 99¹/₆ |
| Niem. bankn. | — | — | — |
| — płat. w Lipsku | — | — | 99¹/₆ |
| Austr. bank. | — | — | 77 |
| Polskie bil. bank. | — | — | — |
| Disk. bank. od weksli | — | — | 5¹/₂ |
| **Akcye kolei żelaznych.** | | | |
| Berlin-Anhalt | 4 | — | 149 |
| Berlin-Hamb. | 4 | 118 | — |
| Berl.-Poczd.-Magd. | 4 | — | 185 |
| Berl.-Szczecin | 4 | — | 125¹/₂ |
| Wrocł.-Freib. | 4 | — | 126 |
| — najnow. | 4 | — | — |
| Brzeg-Niskie | 4 | 80 | — |
| Koźlo-Bogumin | 4 | — | 48 |
| — pierwot. | 4¹/₂ | — | — |
| — — | 5 | — | — |
| Dolno-Szl.-March. | 4 | — | 95³/₄ |
| Dolno-Szl. kol. pob. | 4 | — | — |
| — pierwot | 5 | — | — |
| Półn. Fryd.-Wilh. | 4 | — | 55¹/₂ |
| Górno-Szl. A. i C. | 3¹/₂ | — | 148 |
| — Litt. B. | 3¹/₂ | — | 136¹/₂ |
| Opol-Tarnowic. | 4 | — | 48 |
| Starogr.-Pozn. | 3¹/₂ | — | 96¹/₂ |
| **Akcye bank. i kredyt.** | | | |
| Berl. Stow. kas. | 4 | — | 116 |
| Berl. Tow. hand. | 4 | 106 | — |
| Gdański bank. pryw. | 4 | 99¹/₂ | — |
| Dysk. Udział kom. | 4 | — | 94 |
| Gota bank. pryw. | 4 | — | 90 |
| Hanow. dito | 4 | — | 97³/₄ |
| Królew. dito | 4 | 100¹/₂ | — |
| Lipsk. Stow. kred. | 4 | 70¹/₄ | — |
| Magd. bank. pryw. | 4 | — | 88 |
| Pomor. bank rycer. | 4 | 93 | — |
| Pozn. bank. prow. | 4 | 95 | — |
| Prusk. udz. bank. | 4¹/₂ | — | 124 |
| Szląsk. Stow. bank. | 4 | — | 98 |
| **Akcye przemysłowe.** | | | |
| Berl. fab. kol. żel. | 5 | | 93 |
| Minerwy Szląskiéj | 5 | — | 20¹/₄ |
| Concordia | 4 | 340 | — |
| Magd. assek. ogn. | 4 | — | — |
| **Obligacye z prawem pierwszeństwa.** | | | |
| Berl.-Anhalt | 4 | 97¹/₂ | — |
| — | 4¹/₂ | — | 100¹/₂ |
| Berl.-Hamb. | 4¹/₂ | — | — |
| — II. Em. | 4¹/₂ | — | — |
| Berl.-Pocz.-Mag. A. | 4 | 97 | — |
| — Litt. C. | 4¹/₂ | 94¹/₂ | — |
| — Litt. D. | 4¹/₂ | — | — |
| Berl.-Szczecin | 4¹/₂ | — | 99 |
| — II. Em. | 4 | — | 91³/₄ |
| Koźlo-Bogumin | 4 | — | — |
| — III. Em. | 4¹/₂ | — | — |
| Dolno-Szl.-March. | 4 | 95 | — |
| — konwen. | 4 | 95 | — |
| — — III ser. | 4 | — | — |
| — — IV ser. | 4¹/₂ | — | — |
| Półn.-Fryd-Wilh. | 4 | — | — |
| Górn.-Szl. Litt. A. | 4 | — | — |
| — Litt. B. | 3¹/₂ | — | — |
| — Lit. D. | 4 | — | — |
| — Lit. E. | 3¹/₂ | — | 81 |
| — Lit. F. | 4¹/₂ | — | 100 |
| Starogr.-Pozn. | 4 | — | — |
| — II. Em. | 4¹/₂ | — | — |

### KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 19 listopada.

| Papiery i pieniądze. | % | żądano | płacono. |
|---|---|---|---|
| Dukaty | — | — | 96 |
| Frydrychsdory | — | — | — |
| Lujdory | — | 110¹/₄ | — |
| Polskie bil. bank. | — | 89¹/₈ | — |
| Aust. banknoty | — | — | — |
| Nowa Waluta Aust. | — | — | 82³/₄ |
| Wrocław. obl. miejskie | 4 | — | — |
| Poznań. list. zastaw. | 3¹/₂ | — | — |
| — nowe | 4 | — | — |
| — nowe | 3¹/₂ | — | — |
| — Listy Rent. | 4 | 94³/₄ | — |
| Szląskie list. Zast. | 3¹/₂ | 90 | — |
| — nowe Lit. A. | 4 | 99¹/₃ | — |
| — nowe | 4 | 99¹/₃³ | — |
| — Lit. B. | 4 | — | — |
| — Lit. C. | 4 | 99 | — |
| — Listy Rent. | 4 | — | 95⁵/₆ |
| — Oblig. prow. | 4¹/₂ | — | — |
| Polskie Listy Zast. | 4 | 82¹/₄ | — |
| — nowe Emis. | 4 | — | — |
| — Obl. skarb. | 4 | — | — |
| obl. cząstk. à 500 zł. | 4 | — | — |
| Austr. pożyczk. narod. | 5 | — | 65¹/₄ |
| Minerwy akcye | 4 | 20¹/₂ | — |
| Szląski bank | 4 | — | — |
| — tow. assek. ogn. | 4 | — | — |
| **Akcye Szląsk. kolei żel.** | | | |
| Freiburg | 4 | — | 128³/₈ |
| — now. Emis. | 4 | — | — |
| — obl. z praw. pierw. | 4 | 94¹/₄ | — |
| — | 4¹/₂ | — | — |
| Górno Szl. Lit. A. i C. | 3¹/₂ | — | 147¹/₂ |
| — Lit. B. | 4¹/₂ | 136³/₄ | — |
| — obl z pr. pierw. | 4 | 93¹/₄ | — |
| — Lit. D. | 3¹/₂ | — | — |
| — Lit. E | 3¹/₂ | 81 | — |
| Opol. Tarn. | 4 | — | 51¹/₂ |
| Koźlo-Bogumin | 4 | 49³/₄ | 51¹/₂ |
| — obl. z pr. pierw. | 4¹/₂ | — | — |
| Listy zast. gal. nowe z kup. w. austr. | — | 75¹/₂ | 74¹/₂ |
| Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr. | — | 79¹/₂ | 78¹/₂ |

### KURS STOW. KUP. W POZNANIU

dnia 20 listopada.

| | % | żądano | płacono. |
|---|---|---|---|
| Pozn. List, Zastaw. | 4 | 103¹/₂ | — |
| — nowe | 3¹/₂ | — | — |
| — nowe | 4 | — | 92¹/₂ |
| — nowe | 3¹/₂ | — | 93 |
| Pozn. list. Rent. | 4 | — | — |
| — akc. bank. prow. | — | 95 | — |
| — obl. prow. | 5 | — | — |
| — obligacye pow. | 5 | — | — |
| — obl. mel. Obry. | 5 | — | — |
| — obligi pow. | 4¹/₂ | — | — |
| — obl. miejsk II. Em. | 4 | — | — |
| Prusk. obl. skar. | 3¹/₂ | — | — |
| — poży. skarb. | 4 | — | — |
| — dobr. poży. | 4¹/₂ | — | — |
| — poż. skarb. | 4¹/₂ | — | — |
| — — — | 5 | — | — |
| — poż. z prem. | 3¹/₂ | — | — |
| Sz. list. Zast. | 3¹/₂ | — | — |
| Zach. Prusk. | 3¹/₂ | — | — |
| Polskie | 4 | — | — |
| Górno-szl. akc. kol. żel. | — | — | — |
| — obl. z pr. pierw. E. | — | — | — |
| Star-Pozn. ak. kol. żel. | — | — | 88 |
| Polskie banknoty | — | — | — |
| Zagraniczne banknoty. | — | — | — |

Redaktor odpowiedzialny Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Mersbacha w Poznaniu.